

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie (od 1 stycznia 1873 do 1 lipca 1873) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1873 r. rsr. 118 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępów Nauki Lekarskiej. Rocznie: rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

TREŚĆ: Postrzeżenia z praktyki lekarskiej. Rak nabłonkowy prącia (*carcinoma epitheliale penis*). Podał Dr. L. Walicki. Rozprawy naukowe. Rzut oka na środki i dietę wzmacniającą. Przez D-ra Teofila Zdzińskiego. (Dalszy ciąg). Kronika zagraniczna. Leczenie gorączki. Wykład Liebermeister'a, profesora w Tübingen. Przełożył Dr. St. Bulikowski. (Dalszy ciąg). Wiadomości bieżące. Leczenie kumysem i zakłady lecznicze kumysowe w Warszawie. T. z. „Słownik dwugłowy.“ Dr. Hassewicz. Dodatek. Patologii Ogólnej ark. 46. Anatomii opisowej T. I. ark. 41, T. II. ark. 1. Epizoocyologii ark. 12. Hist. Szpit. w Król. Pol. T. II. ark. 19 (od str. 181 — 188).

Rak nabłonkowy prącia (*carcinoma epitheliale penis*).

Podał Dr. L. Walicki.

W roku 1862, na początku wiosny, zostałem wezwany do chorego p. M. w Mińsku gubernialnym mieszkającego. Był to starzec przeszło 70 lat liczący, silnej budowy ciała, niegdyś w armii Napoleona I-go służący, dawniej zawsze zdrów, krzepki; skarżył się teraz na niemożność oddawania moczu, a to z powodu dokuczliwego i upartego liszaju jaki mu się na członku od pewnego czasu uformował. Stosował rozmaite leki, ale liszaj coraz złośliwszą przybierał formę i coraz dokuczliwiej męczył chorego wywołując to ból dokuczliwy, to swędzenie gwałtowne, odejmujące we dnie i w nocy możliwość użycia spoczynku; wszakże wygląd chorego był jeszcze dostatecznie zadawalniający. Stracił po długich próbach nadzieję wyleczenia się i zaprzestał sobie radzić z myślą usunięcia choroby; tylko od czasu do czasu dostarczano mu rozmaite uspokajające środki do zewnętrznego użytku. Prawie zupełna niemożność oddawania moczu, zmusiła znowu chorego do szukania lekarskiej pomocy.

Rysunek niżej umieszczony, zdjęty z natury, łatwo przekonywa, że miałem przed sobą nie liszaj, ale rak, którego postać najłatwiej usposabiała do przyznania w nim formy raka nabłonkowego (*carcinoma epitheliale*).



Początkowo na główce członka bliżej napletka zjawił się guzik twardniejący z postępem czasu; jak długo guzik ten istniał i kiedy się zjawił, chory, o ile dziś pamiętam, nie udzielił mi dokładnej wiadomości. Dopiero wtenczas chory pilniejszą zwrócił uwagę na swoje cierpienie, gdy ów guzik czy przyszyk, przyjmując postać liszaja, zaczął przykre dawać objawy obecności swojej. W ciągu roku, licząc od postępowego rozwoju, rak już przedstawiał formę taką, jaką drzeworyt podaje.

Stan ogólny chorego wciąż był, jak już nadmienilem, zadawalniający, tylko od pewnego czasu zaczął doświadczać duszności (*asthma nerv.*), a gdy zjawiała się niemożność oddawania moczu, dotychczasowe poczucie zdrowia widocznie chwiać się zaczęło.

Jako jedyny zarządcy środek uznałem odjęcie członka i wkrótce też przy pomocy kolegi M. Jankowskiego, na chorym niechloroformowanym z powodu asthmy, została wykonana operacya za pomocą odgniatacza Chasaignac'a.

Część skóry nieporażona na członku, była starannie odciągnięta ku górze — pętla odgniatacza nałożona jak można było najwyżej, oszczędzając worek jądrowy i w krótkich przestankach zaledwie kilka sekund trwających, w ciągu niespełna dwóch minut, nowotwór usunięty został.

Zraniona powierzchnia z odeśnięcia powstała, miała formę okrągłą, była moeno zbita, twarda, równa, gładka i sucha — ani kropli krwi chory nie utracił, najmocniej cierpiał przy ostatecznem zaciśnięciu pętli.

W celu odszukania otworu kanału moczowego nie nie przedsiębrałem, chory w kilka godzin po operacyi sam przez się oddał mocz, nie bez trudności to prawda, ale skutecznie, zraniona powierzchnia wnet była wypłókana wodą, w celu usunięcia resztek mogącego pozostać moczu. Odczyn miejscowy był umiarkowany zupełnie, w ciągu pierwszego tygodnia postrzegliśmy nieznaczące nabrzmienie i zacerwienie zranionych tkanek, nacieczenie worka jądrowego — chory nieco gorączkował.

Do wewnątrz używał chłodzące napoje i zachowywał stosowną dyetę; na zewnątrz okłady z chłodnej wody, a później z naparu rumiankowego, zupełnie okazały się dostatecznymi.

Skóra pomyślnie zachowana na pozostałości członka, zaczęła coraz bardziej zawracać się w głąb rany, tworząc tym sposobem lejkowatą wklesłość, ułatwiają-

ca bardzo wyciekanie moczu na zewnątrz, chroniąc od zacieków jego w tkankę łączną,

Chory z początku kroplami, później strumieniem wydzielał mocz z łatwością. Użycie buteleczki lub różka dla łatwiejszego odprowadzenia uryny okazało się wkrótce zbyt bezużytecznym. Obmywanie rany po każdym oddawaniu moczu było starannie i ściśle zachowywane.

Po dwóch tygodniach chory opuścił łóżko, po miesiącu odzyskał dawny sen i apetyt i dotychczas mimo wiek bardzo podeszły, cieszy się należytem zdrowiem.

Szczegółowość tego wypadku wedle mego przekonania zależy na tem, że:

Operacya chociaż wykonana była pośpiesznie, chory ani kropli krwi nie utracił — co zawdzięczamy wybornie urządzonemu odgniataczowi.

Równość odjęcia i umiarkowany odczyn miejscowy usunął potrzebę wprowadzenia kateteru, jako środka ochronnego przeciw zatraceniu otworu kanału moczowego.

Pomyślnie zawrócenia się w głąb, oszczędzonej z członka skóry, uwarunkowała prawie *prima intentio* rany, co zabezpieczyło od zacieków moczu w tkankę łączną i ułatwiło w następstwie łatwość jego odpływania na zewnątrz.

Zgniecenie kanału moczowego nie wywołało ani zapalnych ani paralitycznych powikłań, możebnych w części pozostałej kanału lub w szyjce pęcherza.

Nastąpiło prędkie i trwałe wyzdrowienie — bo już od czasu operacyi jedenasty rok upływa.

Z powodu opisu choroby p. M. wypowiadam zdanie moje, że przy odjęciu pręcia chętnie oddaję pierwszeństwo odgniataczowi, tak pod względem prostoty wykonania samej operacyi, jak i ze względu na pooperacyjny przebieg cierpienia.

Rzut oka na środki i dyetę wzmacniającą.

Przez D-ra Teofila Zdzieńskiego.

(Dalszy ciąg *).

Chodzi tylko o to, w jaki sposób to następuje i dla czego się to dzieje? Pytania te starano się różnie objaśnić. Najprzód przypuszczano, że ponieważ węglowodory są związkami z natury swój prostszemi, to połączony z nimi tlen, tworzy łatwo kwas węglowy i wodę t. j. ostateczne ogniwa utlenienia, chętniej się przeto z nimi, jako łatwiejszemi łączy, aniżeli z więcej złożonemi związkami azotowemi. To tłómaczenie dziś mniej ma zwolenników i nawet sam twórca jego Voit przy objaśnieniu działania związków węglowodnorodnych na przyrost organizmu powyższe tłómaczenie pomija; sądzi on tylko, że węglowodory ograniczają zdolność kulek krwistych pod względem ich możności nasycenia się tlenem, tak że one przy znacznym nawet zasobie białka krążącego mniej chłoną tlenu, przez

*) Patrz: Nr. 20 i 21. Gaz. Lek.

co następnie mniej żywo w organizmie odbywa się sprawa utleniania, a w końcu mniej się zużywa materji. Ważną dalej okolicznością, korzystnie mogącą wpływać na sprawę odżywiania organizmu jest ta, że w przewodzie pokarmowym ciała azotowe łatwiej bywają assymilowane, gdy tej assymilacyi towarzyszą i węglowodороды. Dekstryna nadaje sokowi truskowemu własność rozpuszczania białka.

Oprócz jednak powyższych względów jest jeszcze inny, który nadaje węglowodородom tak stanowczy i przeważny wpływ na spotęgowany przyrost organizmu — okoliczność, na którą o ile wiem nie zwrócono dotąd uwagi, a która podług mnie wystarcza nam zupełnie do ostatecznego objaśnienia roli i niewątpliwie korzystnego działania węglowodородów na przyrost organizmu. Jak już wspomniałem, znanym jest fakt wytwarzania się związków węglowodородowych z materji azotowych; to wytwarzanie niewątpliwie ma miejsce w skutek spraw organiczno-chemicznych, odbywających się wewnątrz organizmu. Pytam się więc dlaczego tam wytworzone węglowodороды nie oddziałują na pozostałe ciała azotowe, aby je zmodyfikować w ten sposób, żeby one obracane były na przyrost? A jednak tak nie jest, a przynajmniej tylko w bardzo małym stopniu, gdy tymczasem podane gotowe z zewnątrz do assymilacyi węglowodороды wpływ, o którym mowa, doskonale spełniają. Widocznie więc, że chodzi o miejsce, gdzie węglowodороды zadanie swe spełnić winny, a tem miejscem, podług mnie, jest sama błona śluzowa przewodu pokarmowego, jak niemniej organa w tejże błonie lub tuż po zagranicą jej leżące. Wiemy już, że białko zorganizowane trudniej się redukuje, niżeli krążące — otóż, podług mnie, czynność węglowodородów polega głównie na tem, że tak samo węglowodороды zaraz bezpośrednio po wessaniu, jak niemniej świeżo co wessane ciała azotowe zaprzęgają się do pracy organicznej i po dokonaniu tejże, do dalszego krążenia wchodzi już nie łatwiej ulegające redukeyi białko cyrkulujące, ale elaborat tylko co wspomnianej pracy organicznej. Elaborat rzeczony bez udziału węglowodородów z samych tylko ciał azotowych w tem miejscu widocznie odbywać się nie może.

Najpierwszemi miejscami takiej pracy organicznej są, podług mnie rozmaite gruczoły przewodu pokarmowego, jako to: gruczołki odosobnione, gruczołki Brunnera, a szczególniej gruczoły Peyer'a. Dawniej uważano rzeczone gruczoły za sekrecyjne, czyli udzielające soki do wewnątrz kanału pokarmowego się wylewające. Dziś wiemy, że tem wcale nie są, ale, że one tak jak i gruczoły limfatyczne są miejscem fabrykacyi ciałek limfatycznych.

Wiemy jak obficie rzeczone gruczoły są rozrzucone po przewodzie kanału kiszek cienkich tam więc, gdzie się odbywa głównie assymilacya. Dalej, wiemy, jak ważną rolę rzeczone ciała limfatyczne odgrywają w organizmie, będąc formą uprzednią innych ważnych organów. Dlatego też fabryki i składy tych ciałek tak obficie rozrzucone są po całym organizmie. Trochę dalej po za błoną śluzową przewodu pokarmowego, widzimy znowu wielką obfitość gruczołków limfatycznych, a i do nich najprzód prowadzą naczynia limfatyczne sok, mleczem (*chylus*) zwany — biały od zawieszonych w nim kulek tłuszczowych czyli ciał węglowodородnych. Widać, że tenże tłuszcz potrzebny jest przedewszystkiem owym gruczołkom limfatycznym do wyrabiania ich produktów, jakimi są znowu

ciałka limfoidne. I w rzeczywistości dosyć jest wzięść taki gruczołek limfatyczny pod mikroskop w chwili przechodzenia mleczu a łatwo spostrzeżemy w jego wnętrzu nie tylko drobinki, ale dość spore kulki i krople tłuszczowe, przybyłe tamże z sokami i tamże osiadłe zapewne dla z użytkowania ich przez gruczoł.

Niejednokrotnie dla próby wstrzykiwałem do żołądka zwierząt bądź ze spożywanymi pokarmami bądź oddzielnie tłuszcze np. oliwę, którą dla łatwiejszego potem rozróżnienia, mocno zabarwiałem na *solferino*. Zabijając potem zwierzęta z chwilą skończonego lub kończącego się trawienia, śledziłem drogi zabarwionego tłuszczu. Najprzód widzieć się daje, że gruczoły Peyera znaczną ilość tegoż tłuszczu zawierały; niemniej tak samo zawierały go i gruczoły limfatyczne krezkowe (*mesenterium*) tak, że wewnątrz gruczołów pośród masy ciałek limfoidnych począwszy od drobnych kulek, aż do sporych kropli nagromadzony tłuszcz spostrzegać się dawał. Łatwość, z jaką tłuszcz nawet mechanicznie przenika przez słupkowaty nabłonek gruczołów Peyera do wnętrza tychże zdaje się być również przemawiającą. Przy robionych próbach tego rodzaju zabarwiona oliwa pod wpływem nie wielkiego ciśnienia mechanicznego łatwo przenikała nabłonek i w znacznej ilości dostawała się do wnętrza gruczołu. Bez wątplenia, sprawa tworzenia się ciałek limfoidnych nie odbywa się bez współdziałania również i ciał azotowych, ale do rzeczonoego procesu tłuszcze zdają się być niezbędne. Ztąd uznane przez empiryków wysoko cenione odżywcze własności tłuszczów objaśnić się dają, bo one tu już i same należą i ze sobą wprzegają niejako ciała azotowe do organizowania się.

Przez to więc przy samym początku trawienia, organizacyjna dążność węglowodorów objaśnić się daje, jak również ich skuteczność na przyrost.

Ja sam nie jedną blednicę długo bezskutecznie traktowaną żelazem, przez podanie tłuszczów, w krótkim przeciągu czasu wyleczyłem.

Powyższe dane mówiłyby również, że znany podział pokarmów przez Liebiga na repiracyjne i plastyczne ściśle zastosować się nie pozwala.

Zwykły fizyologiczny stosunek spożywania węglowodorów w stosunku do azotu przy mierniej pracy daje się wyrazić jak 12 - - 15 do 1. W różnych warunkach codziennego życia stosunek ten znacznie się zmienia i organizm z uregulowaniem swych potrzeb i wydatków cierpliwie się rozciąga, dając dowody niesłychanej elastyczności granic, w których istnieć może. Są ludzie, u których stosunek spożytych ciał azotowych do węglowodorów ma się jak 1 : 3 lub nawet 1 : 2; jak przeciwnie stosunek ten rozsuwa się jak 1 : 80 lub 100.

W mięście przeważa azot, na wsi węglowodory. Gdzie chodzi o to, aby organizm wyprodukował jak najwięcej siły natychmiastowo; osiągamy to powiększeniem ilości białka krążącego, czyli podaniem pokarmów azotowych; gdzie chodzi o przyrost organizmu, tam należy starać się o łatwość organizowania się białka, co osiągamy *ceteris paribus* dodatkiem węglowodorów.

W dalszym ciągu dodać tu winniśmy, że grupa tłuszczów, ułatwiając zamianę białka krążącego na zorganizowane, również wpływa na zwiększenie się tkanek tłuszczowych w organizmie, lecz to ostatnie dzieje się tylko przez pośred-

dnictwo. Doświadczenia bowiem szczególnie Subbotina pokazały, że podane do trawienia tłuszcze pewnej natury powodują przyrost tłuszczów lecz tłuszczów innego składu, tak np. podając tłuszcze, zawierające wyłącznie oleinę w przyroście napotyamy duże ilości stearyny; widocznie więc ta ostatnia ma inne źródło powstania, niżeli podany materiał oleiny, a z niczego innego więc jej powstać nie mogła, jak tylko z ciał azotowych.

O ile tłuszcze powodują oszczędność w wydatku i redukcji ciał azotowych i przez to wpływają na zasobność organizmu, o tyle to samo czynią: cukier i krochmal z tą różnicą, że te ostatnie ciała wpływają na oszczędność i powiększają zasoby samych nawet tłuszczów, tylko, że ilość krochmalu i cukru 3 — 4 razy musi być większą, aby spełniła to zadanie, do spełnienia którego wystarcza jedna część tłuszczu. Wiemy już, że obecność dekstryny korzystnie wpływa na sprawę samej czynności trawienia.

Ze wszystkich powyżej przytoczonych danych widzimy, jak ważną jest rzeczą wybór i ustosunkowanie pokarmów, aby te przyniosły rzeczywistą korzyść restauracyjną dla sprawy odżywienia i w ten sposób zapatrując się na życie organizmu przyznać musimy, że nie żelazo, nie china są czynnikami, któremi organizmy upadłe skutecznie dźwigać należy.

Mówiąc o najgłówniejszych środkach diety wzmacniającej, winniśmy wspomnieć również i o tych środkach, które z różnych stron jako szczególnie wzmacniające zalecane bywają, przez innych znów, jako środki mniejszego znaczenia są uważane tak np. tak zwany bulion, z którym blisko graniczą rosoly, odwary, lub wyciągi mięsa.

Wartość tych środków dla organizmu dawno już oznaczyła nauka; gdy jednak w praktyce często stary przesąd lub uprzedzenie nie jest bez wpływu, dla tego o rzeczonych pokarmach nadmienię, że mają one dla odżywienia wartość tylko pomocniczą. Woda rosolu rozrzedza papkę pokarmową, czyni ją łatwiejszą do przesiakania; części aromatyczne rosolu wpływają lekko pobudzająco na błony śluzowe żołądka, a orzeźwiająco na system nerwowy, przechodząc zaś do krwi łatwo się utleniają, mało zużywając tlenu. Sole rosolu podnoszą ogólną dyfuzję, niektóre z nich, jako to: sole potażowe i fosforowe ważnym są nabytkiem dla organizmu.

Używany w ostatnie'ch czasach tak zwany ekstrakt mięsny Liebiga wysoko ceniony przez jednych, lub lekceważony przez innych znajdzie odrazu właściwe miejsce skoro przytoczymy, że, oprócz tak zwanych materyj wyciągowych kreatyny, kreatininy, kwasu inosyny, oxytheobrominy, niemniej dość obfitej ilości soli, zresztą materiału budowlanego nie zawiera; może więc tylko być liczony, jako dodatek sprzyjający, ale nie konieczny.

Zupełnie inne znaczenie w sprawie odżywczej czyli w diecie wzmacniającej ma tak zwany ekstrakt słodowy. Nie chcąc zaś ani na chwilę być wątpliwym muszę objaśnić, że ponieważ wspomnianego ekstraktu egzystuje w handlu kilka gatunków, nie wszystkie one są jednakowego znaczenia; a przedewszystkiem, mówiąc tu o ekstrakcie słodowym dodatnio, nie mam na myśli tak zwanego ekstraktu słodowego Hoffa, który niestety zyskał sobie pewne prawo obywatel-

stwa i dla nieświadomych jest może środkiem, którego ze szkoda używają, a w rzeczy samej jest produktem niesumienną szarlataneryi. Jest najczęściej niestalym w swym składzie nędznym podpiwkim, zawierającym nawet kilka procent alkoholu, oprócz którego ma znaczną zawartość kwasów psujących trawienie żołądków słabych; tyle się więc o nim da powiedzieć, co o lekkim łatwo fermentującym piwie, a któryż z lekarzy coś podobnego swemu choremu za drogie pieniądze zalecać zechce? O ile więc wspomniany płyn dalekim jest od tego, co przez ekstrakt rozumiemy, o tyle ekstrakt słodowy, wyrabiany w Monachium, takż Scheringa w Berlinie, D-ra Linka w Stądgardzie, Doberejnera we Freyburgu w Saksonii, jak również u nas, aptekarzy Schmidta i Kucharzewskiego w Warszawie na sposób D-ra Linka, jest preparatem mało ocenionym przez lekarzy mimo wysokiej wartości odżywczej. Dla usprawiedliwienia tego, com powiedział, nadmienię, że wszystkie powyższe ekstrakty podobne są w swym składzie chemicznym, a główne ich części stanowią: cukier gronowy od 22 — 32 %, dextryna od 22 — 36 %, ciał azotowych od 5 — 9 %, popiołu od 1,5 — 4 % przeważnie z soli fosforowych potażu, magnezyi, wapna, żelaza. Wykazawszy skład chemiczny ekstraktu potem, cośmy wyżej o znaczeniu węglowodorodów w organizmie powiedzieli, pokazuje się cała wysoka wartość odżywcza ekstraktu; dodawszy do tego już wyżej wspomnianą własność dextryny, że pod jej wpływem więcej się wydziela pepsyny i że sok truskowy w jej obecności nabiera własności rozpuszczania większej ilości białka, czego nie posiada ani krochmal, ani cukier i ztąd się tłumaczy dla czego te ostatnie lubo podobne składem chemicznym z dextryną, stają się często obciążającymi trawienie, a nawet łatwo je psującymi, gdy przeciwnie dextryna takowe ułatwia i podnosi. Ze wszystkich więc środków dyetetyczno-kuracyjnych, które mają za zadanie dowóz organizmowi znacznej ilości węglowodorodów najpierwsze miejsce ekstraktowi słodowemu przynależy winno. Jednakże ujemna strona jego jest ta, że nie zawsze posiada ściśle jednakowy skład i łatwość z jaką może być fałszowany, nadto zbyt wysoka cena robią go dostępnym tylko osobom zamożnym, nie pozwalając tem samem rozpowszechnionego onego użycia.

Co do dyetetyczno-kuracyjnej ważności mleka, które wielu lekarzy w celach odżywczych chorym podawać każą, po wyborniej i wyczerpująco traktującej przedmiot ten monografii Lersch'a na nią się tylko w rzeczonyj kuracyi powoływać można.

Ogólnie tutaj zaznaczyć należy, że mleko jest pokarmem, reprezentującym wszystkie materiały do bytu organizmu potrzebne. Wysoka jego wartość odżywcza, która uwydatnia się u wielu chorych, zależy na dużej jego zawartości węglowodorodów, ale ilość ciał azotowych nawet dla bardzo ograniczonych wydatków organizmu tylko przy wielkiej ilości używanego mleka zaledwo może być dostateczną. Zbyteczne rozrzedzenie rzeczonyj pokarmu winno koniecznie być wliczane w rachubę. Z tych powodów przy dyecie mlecznej taki dodatek, jak mięso jest bardzo odpowiedni i potrzebny.

Jeżeli bowiem przyjmiemy wagę spożywanych pokarmów tak płynnych, jak stałych u człowieka na $\frac{1}{20}$ część całej jego wagi, a cały organizm przyjmie-

my, jako majacy 75 — 80% wody; 20 — 25% zaś części stałych, to pokaże się, że przy dyecie mlecznej skoro wiemy, że mleko zawiera 9 — 10% części stałych, deficyt jest koniecznym następstwem.

Wprawdzie stosunek węglowodorodów do ciał azotowych w mleku wskazuje nam, że te ostatnie są w warunkach sprzyjających łatwiej ich przemianie na białko organiczne, bez wytwarzania dużej ilości białka krążącego. Ztąd to przy dyecie mlecznej szczególnie w początkach jej użycia spostrzegamy rychły przyrost organizmu mimo, że w samej rzeczy nie tylko stosunkowo ale i bezwzględnie niedostateczny dowóz ciał azotowych ma miejsce; jednak w dalszym ciągu diety mlecznej przyrost coraz staje się mniejszym, a przy jakimkolwiek większym wydatku lub pracy organizmu deficyt rychło się uwydatnia, tembardziej, że powiększona ilość płynów sprzyja zamianie i redukcji w ogóle.

Przy tem wszyskciem dodać należy, że przy wszelkich katarach żołądka mleko źle bywa znoszonym, powodując często niesmak, ból głowy, burczenie, odęcie, często nawet wymioty i dyaryę; szczególnie trafia się to przy użyciu mleka słodkiego; w takim razie oczyszczenie żołądka z zaległości i poprzednie podanie niewielkich dawek wód alkalicznych poprawia trawienie i powoduje, że mleko długo poprzednio używane bez widocznego skutku, po takim dopiero przygotowaniu żołądka dobre swe skutki na odżywienie widocznie objawiać poczyna. W przytoczonych razach lepiej się daleko znosi mleko kwaśne i chorzy mający wstręt do mleka słodkiego z przyjemnością spożywają kwaśne. Czasem przyprawieniem mleka solą, cukrem lub w czasie użycia tegoż, podaniem chorym goryczek, znacznie się tymże przysługujemy; dlatego też kuracya mleczna jakkolwiek środek prosty i często w codziennym życiu używany, ażeby odniosła pożądaný skutek tylko pod okiem i kontrolą lekarza prowadzoną być winna.

Do ważniejszych środków, używanych w celach wzmacniających w dalszym ciągu należą bardzo często zalecane różnego rodzaju kąpiele; o nich więc jeszcze pomówić nam wypada.

Letnie kąpiele, lub blisko z niemi graniczące, mające za zadanie względy higieniczne, jako środki dość dla organizmu obojętne zupełnie pominąć należy; pozostają zaś kąpiele z różnemi przymieszkami jak kąpiele mineralne, ziołowe, dalej zimne morskie i t. p. Widoczny nieraz już na oko dobry skutek kąpeli u chorych, a szczególnie też kąpeli mineralnych objaśniano sobie, jakoby wynik przesiąkania przez skórę materij, zawartych w kąpeli, do wnętrza soków i ztąd dobre ich działanie; zwolennicy żelaza często takowe chorym w formie kąpeli podawali, sądząc, że to przenika skórę, dostaje się do krwi i bogactwo jej podnosi; tak samo przypisywano solom kąpielowym rozpuszczające i re-zorbujące własności przy różnych zbocezeniach plastyki; gdy jednak doświadczenie usunęło wiarę w przypuszczalne przesiąkanie różnych materiałów w kąpeli bądź mechanicznie zawartych, bądź w niej rozpuszczonych, do wnętrza organizmu, trzeba się było uciec do innego sposobu objaśnienia dobrego wpływu kąpeli. Droga doświadczalnych badań i spostrzeżeń mogła tylko rozwiązać zagadkę; w tym celu z wagą w ręku badano działanie różnych kąpeli o ile te wpływają na sprawę zamiany materij w organizmie i z rezultatu takich spostrzeżeń przekonano

się, że np. wody żelazne mineralne, zawierające kwas węglowy przedewszystkiem silnie podniecają przeziw skórny; dalej, że podnoszą znacznie inne czynności, a szczególnie czynność płuc tak pod względem większej ilości wydzielonej pary wodnej, jak pod względem powiększonej ilości wydzielonego kwasu węglowego (Flehsig, Rösig, Zunz); że zatem sprzyjają processowi utleniania. W dalszym ciągu przekonano się, że przez powyższe kąpiele znacznie podnosi się sprawa samego trawienia, ztąd zwiększa się apetyt, a z użytych pokarmów, organizm większą ich ilość assymiluje, że następnie ilość wydzielonego mocznika się powiększa. To ostatnie mówiłoby za szybszą redukcją ciał azotowych, wskazywałoby więc zwiększony wydatek, tymczasem zauważyć należy, że jakkolwiek bezwzględna ilość wydzielonego mocznika jest powiększona, to jednakże, wzięwszy wydzielony mocznik w stosunku do powiększonej assymilacji, ilość jego wydzielin okaże się mniejszą tak, że redukcya ciał azotowych nie idzie w stosunku dowozu tychże, czyli, że jest w ogóle zmniejszona i że ze spożytych pokarmów azotowych pozostaje pewne plus na przyrost. Ten przyrost do wysokości 10% ogólnej ilości spożytych materij azotowych oznaczyć się daje (Flehsig).

Powyższe prawdy są pewnikami, stwierdzonemi ścisłym rachunkiem, chodzi tylko o to, jak sobie sprawy, dające takie wyniki objaśniać mamy? Jak to już wspomnieliśmy wnikanie materij azotowych w kąpiel przez skórę, nie może wchodzić w rachubę, jako nie istniejące. Próba również objaśnienia powyższych zjawisk przez wpływ pobudzonego krwiobiegu włoskowatego skóry, lubo nie jest bez pewnego znaczenia, nie może, jako jedyną przyczyną, dźwigać całego ciężaru tak znacznych skutków; nie pozostaje więc, jak przyjąć, że najważniejszym czynnikiem w powyższych wypadkach jest drażnienie obwodowych nerwów skóry, których ta ostatnia ma bardzo wielką obfitość. Nerwy skóry stojąc w bezpośrednim związku ze wszystkimi innymi ośrodkami nerwowymi przez swe podrażnienie oddziałują zwrotnie na te ośrodki, w szczególności zaś na ośrodki stojące na czele czynności wessania i przesieku czyli wogóle zamiany materij, nie wyłączając i samej assymilacji. Powyższe twierdzenie nie jest dziś przypuszczeniem, ale udowodnionym pewnikiem. Piękne doświadczenia prof. D-ra Goltza stwierdzają to zupełnie.

Goltz pokazał nam doświadczalnie, o ile sprawa wessania po ustaniu nawet krążenia krwi w organizmie istnieć może i dalej pokazał, o ile ta sprawa wyłącznie zależy od ośrodków nerwowych, mianowicie od rdzenia pacierzowego tak dalece, że proces wessania i przesieku trwa nieprzerwanie nawet po zniszczeniu samego mózgu. Prócz tego Goltz pokazał i to, że sprawa wessania powiększa się prawie w trójnasób przy użyciu podrażnień nerwowych, które zwrotnie wpływają na ton naczyń krwionośnych, przez podniesienie którego tonu potęguje się sprawa wessania; jak przeciwnie zmniejszenie tonu tychże naczyń zmniejsza sprawę wessania.

Jakkolwiek więc rozdział, traktujący o warunkach i zmianach ciśnienia w naczyniach krwionośnych, kurczu i rozkurczu tych naczyń, jak najmniej bliższe i dalsze przyczyny tych zjawisk, jest jeszcze bardzo dalekim od zamknięcia;

to jednak z tych danych, które nam już dziś nauka przedstawia, sprawę i wpływ działaczy zewnętrznych, jakimi są kąpiele mineralne, łatwo objaśnić; a w danym razie nawet w cyfrach wyrazić jesteśmy w stanie.

To samo więc przez analogię powiedzieć możemy o korzystnym wpływie, jaki innego rodzaju kąpiele, drażniaco działające na skórę, wywierają na organizm. Do tych zaliczyć należy kąpiele morskie, zimne, rozmaitego rodzaju obmywania, nacierania i t. p. Użycie tych wszystkich czynników polegało na empiryi, dziś działanie ich racjonalnie wytłumaczyć sobie możemy. Doniosłość wyżej wymienionych środków zależy od ich natężenia, czasu trwania, stanu organizmu i t. p. warunków.

W każdym razie widzieć możemy, że powyższe środki są dzielną dźwignią, którą się zręczny lekarz ze skutkiem posługiwać może w celach podniesienia podupadłego organizmu. Niemniej powiedzieć można, że powyższe dane silnie przemawiają za przyszłością zimnych wodnych kąpiele, które u nas rzeczywiście tak mało są rozpowszechnione, że nawet nigdzie odpowiedniego zakładu nie posiadamy. Dobroczynne wpływy powyższej metody wielu nawet nie lekarzom dobrze są już znane, żeby jednak przez drażniące kąpiele osiągnąć zawsze dobry skutek należy ich używać z pewną zręcznością i wprawą. Stan chorego przedewszystkiem winien być uwzględniany, tak nerwy, które mają być drażnione, jak i te, na które czynności zwrotne mają być przeniesione, nie mogą być w stanie wyczerpania, muszą posiadać pewien zasób siły, inaczey przy zbyttniem stanie wyczerpania nerwowego więcej przynosimy choremu szkody, jak rzeczywistey korzyści. Cały system zimnych kuracyj odbywanych w Gräfenbergu był prowadzony bez racjonalnej podstawy, na zasadzie grubey empiryi, nie wyróżniający ani różnego rodzaju, jak również różnego stanu chorób, nie mówiąc już o względach na indywidualność chorego. Z przykrością wyznać to należy, że coś podobnego dzieje się jeszcze dziś nie tylko w tym, ale i w innych kierunkach zastosowanej balneologii i hydroterapii.

Między środkami, często przez lekarzy zalecanymi i bez wątpienia z pomyslnym skutkiem stosowanymi, jest pobyt na tak zwanem: „świeżem, otwartem powietrzu”; tu wybiera się zwykle pobyt na wsi, lub téż gdzieś na otwartem miejscu, lub nareszcie przebywanie w górach. Środek ten połączony bywa z innymi bądź higieniczno-dyetycznymi, bądź lekarskimi środkami, bądź też sam przez się bywa stosowany i przyznać należy, że rzadko chybia swego celu. Cel ten, podług mnie osiąga się na innéj zupełnie drodze, aniżeli na téj, którą sobie wyobrażamy. Bo jakkolwiek wpływ powietrza danéj miejscowości jest wynikiem wielu złożonych czynników jak temperatury, stopnia nasycenia parą wodną, ciśnienia i tylu innych przy których i czystość jego nie jest bez znaczenia i w rachubę wliczaną być może i winna, to jednak o ile znane nam są warunki składowe, że się tak wyrażę, mniej świeżego np. miejskiego powietrza, byle to nie zawierało pierwiastków trujących, lub nie było obciążone obcymi cząstkami mechanicznie działającymi, to różnica składowa powietrza rzeczzonego na cyfry obliczona, jest przecieź tak małą, że daje zaledwie tysiączne części ułameków, mało mogących oddziaływać na całą ekonomicę organizmu, tembardziej, gdy sobie przypomnimy, że ilość np. zabsor-

bowanego tlenu nie od czystości lub obfitości tego gazu w powietrzu, ale wyłącznie, jakśmy to wyżej wyrazili, od ilości przez nas spożytego białka zależy. Dobrze więc skutki powietrza otwartego zależą więcej na tem, że tam swobodniej przepływające prądy powietrza około naszego ciała są silniejszymi, aniżeli w miastach, podniecają przeto tak krwiobieg włoskowaty naczyń skórnych daleko silniej, jak również drażnią więcej nerwy skóry, podniecając takowe, ale te ze swęj strony oddziałują na pobudzenie ośrodków, stojących na czele assimilacyi i zmiany materyi. Przez wpływ powyższy, sprawy te potęgują się z korzyścią dla organizmu, przyczem i powiększony stosunek spożywanych węglowodorodów do ciał azotowych, jak to ma miejsce na wsiach winien również wysokie mieć w rachubie uwzględnienie.

Co do wpływu morskich kąpeli i morskiego powietrza interesujące są sprawozdania D-ra Widasch'a w Norderney, który konstatuje pocieszający fakt, że tamże tak zwana gruźlica i zolży zupełnie są nieznane; że osoby przybywające nawet z temi chorobami lub skłonnością do nich szybko się leczą, że u osób tam przybywających nadzwyczaj szybko i żywo poprawia się odżywienie że mizerni i wychudli przybywający widocznie i prędko zyskują na wadze. Te szczęśliwe zmiany przypisuje najprzód działaniu słonych par wodnych na błonę śluzową płuc i ich pęcherzyki, przez co tamże niema rozedmy; dalej, korzystny wpływ przypisuje obfitości powietrza w tlen, jego czystości, podniesionej czynności wszystkich mięśni, a w szczególności mięśni oddechowych; a nareszcie przyznaje wpływ silnego prądu powietrza, ciągle w ruchu będącego. Podług mnie na ten ostatni czynnik należało nacisk położyć, poprzednie bowiem warunki są pomocnicze i onych znaleźć nie trudno gdzieindziej, a jednak ze złożonego ich działania, wykazanych korzystnych przez Widasch'a skutków dopatrzeć trudno. Najgłówniejszém więc z powyższych środków jest bez wątpienia drażnienie nerwów skóry silnym prądem powietrznym, przez co pobudzone bywają ośrodki assimilacyjne i nutrycyjne, wywołując przytoczone korzystne zmiany organizmu. W ostatnim czasie wymienione co korzystne wpływy powietrza morskiego, lub innych tego kierunku miejscowości, starano się objaśnić działaniem ozonu na organizm. Czynniki ten przy parowaniu szczególnież wód nasyconych solami przy prądach powietrza, zmianach elektryczności, sprawach życiowych roślin i t. p. obficie się wywiązuje, dotychczas jednak wpływ jego na organizm jest tylko przypuszczeniem co tu nam wystarczyć nie może, droga doświadczeń na tem polu dotąd jeszcze jest nie tkniętą, próby zaś użycia ozonu w formie płynu jak np. wody ozonizowanej Lender'a lub podania ozonu z parą wodną do oddychania jako środki lecznicze wypadły zupełnie obojętnie *).

*) Dzieło Niemeyera Atmiatrya z roku zeszłego podaje bardzo subtelnie obrobiony przedmiot w którego granice tu wkroczyłem; mimo całej powagi wzmiankowanego autora i uznania jakie mam dla niego tak, że nie uważam się być jego krytykiem; zdaje mi się jednak, że w dziele swoim zbyt wielką położył wagę na niektóre subtelności a mniejszy nacisk wywarł na rzeczy z innej strony donioślejsze.

Po takim przejrzeniu środków wzmacniających łatwo było się przekonać, że rzeczywiście racjonalne uregulowanie kwestyj ekonomicznych organizmu, jak niemniej uwzględnienie higieniczno-dyetycznych danych, donioślejszego są wpływu na organizm, aniżeli podanie leków farmaceutyczno lekarskich, jak to po największej części dotąd się w praktyce czyniło.

Ponieważ zaś ze wspomnionem uregulowaniem kwestyj ekonomicznych organizmu stoi ściśle i kwestya diety chorych w chorobach, mianowicie gorączkowych, przeto nie będzie to wielkiem zboczeniem, gdy i w téj kwestyi kilka słów nadmienię, a to tembardziej, że dotąd sposób wzięcia się lekarza w wymienionym razie, choć to jest kwestyą ważną i tak rzekę, palącą, nie jest dotąd ściśle określonym, a dowód mamy w tém, że jeżeli lekarze dawniejszej daty w chorobach gorączkowych skazywali chorych na zupełną wstrzemięźliwość i rygor głodowy posuwali aż do punktu, gdzie organizm na szwank był narażony, osobliwie w stanach, gdzie sfera czucia była przytępioną, inni w żywieniu chorych odrzucają wszelkie ograniczenie. Gdy dalej Niemeyer radzi wyłącznie płynną, inni jak Körner w Gratz, stanowczo wzbraniają chorym gorączkowym płynów, twierdząc, że takowe powiększają zamianę materyi, a zatem podnoszą gorączkę; inni natomiast, jak lekarze angielscy, mianowicie Furner radzi np. w tyfusie podawać chorem pokarmy stałe, który to system miał wydać najlepsze wyniki.

Każdy z tych sposobów ma swoje ale, lecz zdania nowszych spostrzegaczy zgadzają się ogólnie na to, że pożywienie chorym jest koniecznie potrzebnem. Przy sprawach ostrych gorączkowych osobliwie w początkach choroby, wstrzemięźliwość jest bardzo racjonalną, sama natura usposabia chorego w tym kierunku, chory ma wstęt do pokarmów, jakoż przez wstrzymanie się od nich zmniejsza się ilość białka krążącego, zaczem idzie w ślad ograniczenie ilości zabsorbowanego tlenu, w skutek czego sprawa utleniania musi się ograniczać, gorączkowe napięcie się zmniejsza, mniej produktów rozpadowych i skutki ich wpływu nie tak donośne. Nieraz całe zdanie lekarza na tem zależy, kiedy nic innego zrobić nie może, ażeby zmniejszyć wysoką temperaturę chorego, pod jój bowiem wpływem wiele tkanek rozpada się, zanika, rozpuszcza się lub ulega gromadnie tłuszczowej przemianie. Samo więc ograniczenie pokarmów jest jednym z warunków leczenia. Proponowane ograniczenie w napojach jest mniej racjonalnem. Sama natura zdaje się mówić przeciw niemu, zwykle w początkach choroby chorzy mają silne pragnienie. Niezadosyć uczynienie ich żywemu żądaniu jest bardzo trudnem, czasem niepodobnem, a podług mnie i nieracjonalnem, nawet w obec opinii, że powiększona ilość płynów powiększą zmianę materyi, o ograniczenie której to sprawy szczególnie nam chodzić powinno. Żywe pragnienie chorego nie jest przyczyną gorączki ale jój skutkiem; spotęgowana sprawa zamiany, redukcji materyi i jój rozpadu są sprawami towarzyszącemi koniecznie zaburzeniu, wprzód się nawet objawiającemi jak podniesienie samój temperatury, która jest ich dopiero następstwem, zatem i natężenie tych spraw z pewnością nie idzie w parze z ilością zużytych płynów, ale z natężeniem zaburzenia. Natura bez dowozu płynów zewnątrz umie dla przeprowadzenia swych celów zdobyć sobie środki, dla tego też jest faktem znanym, że organizm w gorączce zatrzymuje w sobie płyny, stąd wszystkie wydzieli-

ny skąpsze, moczu mało w skutek czego jest on mocno nasycony tak że sole obciążające go, łatwo się stracają lub krystalizują, skóra sucha, niełatwo pociea się, stolce leniwe; organizm więc umie ujarzmić potrzebny mu płyn, a natomiast znany nam jest orzeźwiający wpływ podanego choremu napoju, i nie dziwnego, płyn ten oprócz, że jest przyjemny choremu, jest mu konieczny. Co znaczy uczucie zmęczenia, osłabienia, ostateńej niemocy, które ogarnia chorego w gorączkach? To znaczy, że jego nitki i komórki nerwowe tak jak i mięsniowe są nasiąkłe, przesycone produktami rozpadowemi.

Cheąc im w téj mierze pomódz trzeba je z tych produktów uwolnić, wymyć, wypłókać, co najlepiej się dokonywa podaniem dostatecznej ilości wody. Woda rozrzedzając soki, powiększając przesiak, ułatwiając dyffuzję nie pozwala szkodliwego nagromadzenia się materij już zużytych w komórkach nerwów, mięśni, tylko je wypłókuje i wyprowadza, przez co odświeża organizm i czyni go zdolniejszym spełniać dalej swe zadanie, co najlepiej widzieć się daje na samym chorym. Cóż by się stało w przeciwnym razie?

(Dokończenie nastąpi).

K R O N I K A Z A G R A N I C Z N A.

Leczenie gorączki.

Wykład C. Liebermeister'a, profesora w Tübingen.

Przełożył Dr. St. Bulikowski.

(Dalszy ciąg *)

Opisane właśnie zwyrodnienia narządów ciała ludzkiego, będące następstwem gorączki zdarzają się najczęściej w ciężkich gorączkach zakaźnych prawdopodobnie z tego powodu, ponieważ ostateńej najczęściej połączone są z wysokiem i długotrwałem podwyższeniem ciepłoty ciała; ale zwyrodnienia rzeczzone powstają także w chorobach, w których o zaraźliwości w ścisłem znaczeniu tego wyrazu mowy być niemoże; rozwijają się one również bezwyjątkowo we wszystkich tych chorobach, którym towarzyszy wysoka ciepłota ciała, utrzymująca się przez czas dłuższy. Zwyrodnienia pomienione nie wydarzają się przeciwnie ani w durzycy, ani innych tego rodzaju chorobach zaraźliwych, jeżeli przebieg ich bywa łagodny, tak iż podniesienie ciepłoty nie dochodzi do wysokiego stopnia, albo też nie trwa zbyt długo.

Następnie, podniesienie ciepłoty, jak to z doświadczeń wynika, w inny jeszcze sposób wpływa szkodliwie na tkaniny ciała. Sprawia ono, że wszystkie miejscowe zboczenia w odżywianiu, czyto już przedtém istniejące, czy też rozwijające się podczas niemocy, przybierają cechę groźną, i powoduje niepomyślny przebieg. Chirurgowie wiedzą o tém od dawna, że rany będące już na zagojeniu, na nowo się zajątrzają, jeżeli ranny wyzdrowieniec przypadkiem nawiedzony zostanie durzycą, albo inną jaką cięższą gorączką. Widywaliśmy kilka krotnie, jak po wystąpieniu durzycy brzusznej, prosty miękki szankier zamieniał się na wrzód wyżerający (*phagedaenicus*) niszczący tkaniny sąsiednie. W jednym z podobnych wypadków musiano przystąpić do ucięcia członka; w innym równocześnie z ustępowaniem gorączki, rozległa zgorzelina ograniczyła się i goić poczęła; lecz gdy niespodziewanie przyszło do recydywy durzycowej, wtedy równocześnie ze wzmaganiem się gorączki zgorzelina, skut-

*) Patrz: Nr. 21 Gaz. lek.

kciem dymienicy powstała, szerzyć się zaczęła na całe moszna i dopiero z ustąpieniem gorączki zagoiła. W przebiegu suchot płucnych, jeśli takowy pomyślniejszy nakoniec zwrot przybiera, inna odmienna choroba gorączkowa wznawia częstokroć dalszy rozwój zniszczenia płuc. Odleżyna zwykle dopiero wtedy czyścić i goić się zaczyna, gdy wolniej gorączka.

Główne niebezpieczeństwo w chorobach gorączkowych ostrych, polega przeto na wpływie zgubnym i jadowitym, który wysoka ciepłota wywiera na tkaniny ciała. Materyjalne zmiany takowych muszą koniecznie pociągnąć za sobą rozmaite zboczenia czynnościowe. Pomiędzy nimi przedewszystkiem odróżnić wypada dwie grupy przypadków najwybitniejszych i będących najczęściej ostateczną przyczyną śmierci. Mówimy tu o zboczeniach w czynnościach serca i mózgu, które kończą się ostatecznie porażeniem wymienionych narządów.

Zboczenia w czynności serca zdradzają się nasamprzód przyspieszonym skurczem i rozkurczem. Ze statystycznych zestawień i porównania badań, czerpanych z obfitego materiału wynika, że przyspieszenie tętna, o ile jest właściwym objawem gorączki, uważać można za rzeczywisty skutek podwyższonej ciepłoty. Zestawienia rzeczonych dowodzą, że szybkość tętna zawsze stoi w prostym stosunku z wysokością ciepłoty; t. j. im większą jest ciepłota, tém większą jest szybkość tętna. Rozumie się samo przez się, że zjawisko to wtedy tylko dokładnie stwierdzić można, gdy porównamy z sobą wypadki licznych spostrzeżeń. W pojedynczych wypadkach mogą zachodzić wyjątki od powyższego prawidła. Nie potrzebujemy dodawać, że jak u zupełnie zdrowych, tak też i u gorączkujących osób, zachodzą różne modyfikacye objawów, zależne od czysto indywidualnych własności chorego ustroju.

Wygórowany wpływ podniesionej ciepłoty na serce, prowadzi w końcu do porażenia tegoż. Objawia się on przedewszystkiem silnym przyspieszeniem tętna, odznaczającego się równocześnie miękkością. Do przypadku wymienionego dołączają się zaraz inne zjawiska upośledzonego krążenia ogólnego; powstają steki krwiste (*hypostases*), kończyny ziębną, podczas gdy części środkowe ciała wysoką posiadają ciepłotę, nakoniec następuje śmierć, poprzedzona objawami wodnistego zbrzęknięcia płuc.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości bieżące.

— Leczenie kumysem i zakłady lecznicze kumysowe w Warszawie. Kumys (*vinum lactis, lac fermentum*), jako napój pożywny, od dawien dawna używany jest pomiędzy plemionami koczującymi wschodniej i południowej Rosyi. Tatarzy i Baszkirey nazywają go *arki, ariki, czygan*. Kumys wyrabia się z mleka kobyłego, krowiego, osłego i koziego. Najlepszy jest z mleka kobyłego, najgorszy z koziego. Składowe części kumysu są: cukier mleczny, alkohol, tłuszcz, kazeina, kwas węglowy, mleczny, ślady kwasu octowego i bursztynowego, gliceryna, chlorki i fosforany sodu, potasu, wapna, magnezyonu, oraz fosforan żelaza. Ilościowy stosunek tych części zmienny jest nie tylko w kumysie przygotowanym z mleka oddzielnych wyżej nadmienionych zwierząt, ale nadto różnica ta zależy jeszcze od paszy zwierząt, sposobu przygotowania kumysu, i od świeżości lub starości jego. Najlepsze mleko jest kobył, pasących się w miejscowościach marglowych, zwłaszcza jeżeli do karmu ich wchodzi *stipa pennata*. W świeżym kumysie więcej jest cukru mlecznego, a mniej alkoholu, w starym zaś zupełnie odwrotnie. Kumys jest to płyn koloru białego, podobny do mleka, smaku przyjemnego, słodkavo-kwaśnego, zapachu charakterystycznego, nieco przypominającego zapach skóry końskiej. Stary kumys jest bardziej kwaśny i mocny. Przy nalewaniu z butelki do szklanki zwykle pieni się i wydaje mały szmer. Kumys użyty w ilości 2 — 3 szklanek z początku powoduje w żołądku uczucie zimna, które jednak bardzo prędko, zwłaszcza jeżeli pijący zostaje w ruchu, przechodzi w uczucie ciepła, przyjemnie rozlewającego się po całym ciele. W małych ilościach użyty podbudza zwykle apetyt, w większych zaś go przygłusza, godnem jednak jest uwagi, że użyty w ilości 2 — 3 butelek, jednej po drugiej bynajmniej nie obciąża żołądka. Zbyt młody kumys wywołuje zwykle kilka rzadkich, ale niebolesnych wypróżnień, stary przeciwnie powoduje zatrzymanie stolca; jeżeli jednakowoż w starym kumysie tłuszcz uległ rozkładowi, to on daje powód do wymiotów i biegunki i na długi czas sprawia wstręt do dalszego użycia kumysu. Przy użyciu kumysu wydzielanie moczu znacznie się powiększa, zwłaszcza części stałych; moc przy

tem otrzymuje barwę jasno-żółtą. Zdrażnienie pęcherza dochodzi czasem do tego stopnia, że rozwija się stan spazmatyczny i następuje zatrzymanie uryny; tętno zwykle się podnosi o 15 — 20 uderzeń na minutę. Kumys jest potężnym środkiem odżywczym, podnoszącym siły i wywołującym prędkie stosunkowo odkładanie się tłuszczu w tkance łącznej podskórnej nawet u suchotników, co i było powodem uważania przez długi czas kumysu za środek specyficzny w suchotach. Mniemanie to okazało się w praktyce zupełnie błędnem. Kumys jednak posiada własność zmniejszania wydzielin błon śluzowych, ztąd w celu leczniczym może być z korzyścią używany w następnych chorobach: w chronicznym niezycie dróg oddechowych, żołądka i kiszki, w rozednięciu płuc i oskrzeli, w biegunce po tyfusie, dyzenteryi, przy małokrwistości, w bladaczce, wodnistości krwi (*hydraemia, leucaemia*), w żolzach (*scrophulosis*), w gnilec (*scorbutus*), krzywicy (*rhachitis*). Kumys jest przeciwwskazany: przy organicznych wadach serca i wielkich naczyń, przy skłonności do uderzeń krwi do głowy (*habitus apoplecticus*), przy chorobach nerek, pęcherza moczowego, w czasie brzemienności, przy skłonności do krwotoków, i przy wszystkich chorobach ostrych w ogóle. Sposób użycia kumysu jest następujący: zwykle zaczynają pić od 3 — 4 szklanek dziennie, następnie dodając po 2 szklanki dziennie dochodzą do używania w ciągu doby 5 — 6 butelek. Jeżeli przy tem nie następują żadne zaburzenia w trawieniu, można dziennie wypijać 7 a nawet i 8 butelek. Zwykle zaczyna się kuracya od picia kumysu świeżego, stopniowo przechodząc do starego a zatem i mocniejszego. Jeżeli przytem następuje zatwardzenie stolca, to ono najłatwiej się usuwa przez dodanie do kumysu gotowanego mleka kobyłego; gdyby zaś nastąpiło rozwolnienie żołądka, trzeba zmniejszyć ilość używanego kumysu, lub też, używać po kilka kropli nalewki rumberbarowej. Na wypadek, gdyby przy leczeniu kumysem, nastąpiło plucie krwią, bicie serca, trudność lub bolesność przy oddawaniu moczu, uderzenie krwi do głowy, to w takich razach zaleca się picie czasowe gotowanego mleka kobyłego, lub dodawanie jego do kumysu, przyczem zwykle powyższe objawy prędko ustępują. Czas kuracyi trwa zwykle 6 tygodni.

Leczenie kumysowe najsamprzód rozpowszechniło się w Rosyi, ztąd przeszło do Niemiec, Anglii i do innych państw Europy, a obecnie stało się już modnym. Powodem rozpowszechnienia się tego sposobu leczenia była głównie wiara, że kumys ulecza suchotników (!). Przed kilku laty pierwszy zakład leczenia kumysem w Warszawie otworzyli D-rowie Nawałowski i Przysiański. Kumys w ich zakładzie wyrabia się z mleka krowiego. W rok potem, za pozwoleniem Władzy, pod okiem lekarza powiatu Warszawskiego, D-ra Tugendholda, zaczął wyrabiać kumys pod Warszawą przybyły z Cesarstwa Tatarzyn, z mleka kobyłego; zakład ten jednak z powodu braku funduszu nakładowego wkrótce po otwarciu został zamkniętym, myśl jednak wyrabiania kumysu kobyłego nie upadła. W roku bieżącym utworzyły się w Warszawie dwa stowarzyszenia, mające na celu wyrabianie kumysu z mleka kobyłego. Na czele jednego pod względem lekarskim stanął Dr. Stummer, drugiemu zaś przewodniczy Dr. W. Brodowski. Stowarzyszenie pod wodzą D-ra Stummera trzyma kłacze na stajni, drugie zaś pasie je na łąkach. W b. tygodniu ukazał się już kumys kłaczy w handlu z obydwóch zakładów. Główny skład kumysu stowarzyszenia D-ra Stummera jest w aptece Fijałkowskiego, przy ulicy Nowo-senatorskiej, drugie zaś stowarzyszenie (D-ra Brodowskiego) zrobiło skład główny kumysu na Nowym-Świecie, pod Nr. 34, w domu dawniej zwanym Foxal i oprócz tego w aptece p. f. D-ra Heinricha na placu teatralnym, i w aptece Schmiedta przy ulicy Mazowieckiej. Różnica w kumysie pochodzącym z tych 2-eh współzawodniczących zakładów jest ta, że kumys D-ra Stummera sprzedaje się po kop. 65 za butelkę, kumys zaś D-ra Brodowskiego, po kop. 50 za taką butelkę. Zakład kumysu z mleka krowiego D-rów Nawałowskiego i Przysiańskiego pozostaje jak dawniej w Ogrodzie Saskim i oprócz tego urządził on swoją filię w Grodzisku, na kolei żelaznej Warszawsko-wiedeńskiej. Zatem i pod względem leczniczym w r. b. Warszawa zrobiła znakomity postęp. Szcześć Boże! Oczekujemy spostrzeżeń o porównawczem działaniu kumysu krowiego i kobyłego.

— T. z. „Słowik dwugłowy“. Kilka tygodni temu, mieliśmy sposobność widzieć tak zwanego Słowika dwugłowego. Są to dwie siostry Millie i Chrissie, na pierwszy rzut oka przedstawiające się, jakoby plecami z sobą zrosnięte były.

Urodziły się one w Czerwcu 1851 r. w Ameryce, w północnej Karolinie, z ojca negra i matki indyanki. Rodzice oprócz nich mieli jeszcze 14 dzieci, z których żadne nie przedstawiało najmniejszej nieprawidłowości w rozwoju. Poród ich według słów Dra Townsend w „stomach presentation“ był łatwy; najprzód urodziła się Chrissie; razem

wzięte ważyły 15 funtów, z których 12 przypadło na starszą Chrissie, 3 zaś na młodszą Millie. Oględziny lekarskie, przedsiębrane przez kilku lekarzy, mające na celu rozjaśnienie stopnia potworności, nie dostarczyły stanowczych rezultatów z powodu niechęci sióstr, jaką okazują przy szczegółowem ich badaniu. W r. 1855 badał je ginekolog angielski, Dr. Ramsbotham w Londynie, w roku zaś bieżącym Virchow. Z opisu tego ostatniego okazuje się, że obie siostry do wysokości ostatnich kręgów grzbietowych przedstawiają oddzielne osobniki, poczynając zaś od tego miejsca ku dołowi oba ciała powoli zlewają się z sobą na dość znacznej przestrzeni. Kostna spójnia, jednocząca je, poczynają się od drugiego kręgu lędzwiowego i zstępuje ku dołowi do okolicy kości krzyżowej, również zjednoczonej, będącej punktem wyjścia dwóch, mniej więcej dokładnie rozwiniętych miednic, na bok i cokolwiek naprzód zwróconych. Oprócz tego obie kolumny kręgowe w górnych swych częściach przedstawiają dość znaczne wygięcie ku tyłowi (*kyphosis*).



Ramsbotham badając siostry odnośnie organów płciowych, uwydatnił szematycznie, jak to umieszczona obok rycina przedstawia, stosunek zewnętrznych przyrządów moczopłciowych i wzajemne ich ułożenie. Jeżeli wyobrazimy sobie poprzeczne przecięcie tułowia na wysokości krętarzy (*aa'*, *bb'*), to obserwując okolicę kroczową z dołu do góry, przedstawia się nam następujący jej układ: (*d'e*) otwory względnie prawidłowych cewek moczowych, z których jeden zwrócony na prawo, drugi zaś na lewo; na wewnątrz między nimi w tej samej linii spostrzegamy dwie lechtaczki i dwie oddzielne pochwy z błonami dziewiczymi, otoczone wspólnymi wargami (*labia pudendi*); z tyłu umieszczony jest wspólny otwór stolcowy.

Szpara sromna nie poczyną się, jak zwykle, zaraz pod spojeniem łonowem, lecz cokolwiek więcej ku tyłowi. Otwór stolcowy prowadzi do wspólnej rozszerzonej jamy, tak że nie możebnem jest dotrzeć do miejsca rozdziału obu kiszek prostych.

Oдноśnie funkcyi oddawania moczu i kału, odbywają się one zwykle jednocześnie u obu sióstr, możliwem jest jednakże i oddzielne spełnianie tej czynności. Odpływ krwi miesięczny zjawia się u obu w jednym czasie w odstępach czterotygodniowych i trwa 3 — 4 dni, zwykle bez znaczniejszych dolegliwości. Jedyną chorobą, jaką cierpiały, była zimnica (*febris interm.*), której jednocześnie uległy obie siostry.

Lecz najbardziej interesujące szczegóły przedstawia ich systemat nerwowy; mianowicie, na skórze grzbietu po obydwóch stronach miejsca zrostu znajduje się przestrzeń, kilka centymetrów szerokości mająca, na której istnieje wspólność czucia. To samo spostrzega się również i na dolnych kończynach. Każda z sióstr odbiera wrażenie tego, co się dzieje w sferze czucia drugiej, bez szczegółowego jednak umiejscowienia wrażenia jest to bowiem uczucie niejasne. Wspólność ta odczuwania w okolicy zewnętrznych organów płciowych według D-ra Ramsbotham'a nie istnieje. Wszystko, co tylko powyżej miejsca połączenia leży jest w zupełności oddzielne. Ruchy serca i tętno są prawie stale różne; częstość oddechów jest prawie jednostajną; w ogóle wszelkie ruchy w tych częściach ciała odbywają się pod wpływem oddzielnych systematów nerwowych. Pod względem umysłowym obie dziewczynki są rozwinięte, żywe i rozmowne.

Oдноśnie do sposobu powstawania potworności Virchow utrzymuje, że rozwinięła się nie wskutek zrostu dwóch osobników, ale raczej w następstwie podziału pierwotkowo pojedynczego zarodka.

— Dr. med. Stanisław Hassewicz mieszka w Karlsbadzie na *Kreuzgasse* w hotelu *Stadt Athen* i udziela porady lekarskiej u siebie od 10 do 11 z rana i od 3—4 godz. po południu.

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364, mieszkania Nr 6.

W Drukarni Gazety Lekarskiej. Ulica Śto-Krzyzka Nr 1343 (nowy 9). Дозволено Цензурою.